



The Holy See

**DISCORSO DEL SANTO PADRE FRANCESCO
AI MEMBRI DEL CORPO DIPLOMATICO ACCREDITATO PRESSO LA SANTA SEDE
PER LA PRESENTAZIONE DEGLI AUGURI PER IL NUOVO ANNO**

*Sala Regia
Lunedì, 7 gennaio 2019*

[Multimedia]

Ekscelencje, Panie i Panowie,

Początek nowego roku pozwala nam zatrzymać na kilka chwil szalony bieg codziennych zajęć, aby wynieść kilka uwag na temat przeszłych wydarzeń i zastanowić się nad wyzwaniami, jakie czekają nas w najbliższej przyszłości. Dziękuję wam za liczną obecność na tym naszym tradycyjnym spotkaniu, które w zamiarze jest dobrą okazją, byśmy skierowali ku sobie serdeczną i życzliwą myśl. Niech za waszym pośrednictwem moja bliskość dotrze do narodów, które reprezentujecie, wraz z życzeniem, by dopiero co rozpoczęty rok przyniósł pokój i dobro każdemu członkowi rodziny ludzkiej.

Szczególną wdzięczność wyrażam ambasadorowi Cypru, Jego Ekscelencji panu George'owi Poulidesowi, za uprzejme słowa, które do mnie skierował w imieniu was wszystkich po raz pierwszy jako dziekan korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej. Do każdego z was chciałbym skierować szczególne uznanie za pracę, którą codziennie wykonujecie, konsolidując relacje między waszymi krajami i organizacjami a Stolicą Apostolską, jeszcze bardziej umocnione przez podpisanie lub ratyfikację nowych porozumień.

Mam tutaj na myśli szczególnie ratyfikację *Umowy ramowej między Stolicą Apostolską a Republiką Beninu o statusie prawnym Kościoła katolickiego w Beninie*, jak również podpisanie *Umowy między Stolicą Apostolską a Republiką San Marino w sprawie nauczania religii katolickiej w szkołach publicznych*.

Na płaszczyźnie wielostronnej Stolica Apostolska ratyfikowała również *Konwencję Regionalną UNESCO w sprawie uznawania kwalifikacji szkolnictwa wyższego w regionie Azji i Pacyfiku* oraz w marcu ubiegłego roku przystąpiła do *Poszerzonego Porozumienia Częściowego w sprawie szlaków kulturowych Rady Europy*, inicjatywy mającej na celu ukazanie, w jaki sposób kultura służy pokojowi i stanowi czynnik jednoczący różne społeczeństwa europejskie, zdolny do powiększenia zgody między narodami. Chodzi o znak szczególnego szacunku dla organizacji, która w tym roku obchodzi 70. rocznicę swego założenia, z którą Stolica Apostolska współpracuje od wielu dziesięcioleci i uznaje jej szczególną rolę w promowaniu praw człowieka, demokracji i państwa prawa, w przestrzeni, która pragnie ogarnąć cały kontynent europejski. Wreszcie, 30 listopada, Państwo Watykańskie zostało przyjęte do Jednolitego Obszaru Płatności w Euro (SEPA).

Posłuszeństwo duchowej misji, która wypływa z nakazu jaki Pan Jezus skierował do apostoła Piotra: „Paś baranki moje” (J 21,15), pobudza papieża – a więc także i Stolicę Apostolską – do troszczenia się o całą rodzinę ludzką i jej potrzeby, także natury materialnej i społecznej. Jednak Stolica Apostolska nie zamierza wtrącać się w życie państw, ale pragnie być uważnym i wrażliwym słuchaczem problemów, które mają wpływ na ludzkość, ze szczerym i pokornym pragnieniem służenia dobru każdego człowieka.

Właśnie ta troska wyróżnia dzisiejsze spotkanie i wspiera mnie w moich spotkaniach z wieloma pielgrzymami, którzy przybywają do Watykanu z całego świata, a także z narodami i wspólnotami, które miałem radość odwiedzić w minionym roku odbywając podróże apostolskie do Chile, Peru, Szwajcarii, Irlandii, na Litwę, Łotwę i do Estonii.

Właśnie ta troska pobudza Kościół w każdym miejscu, aby dążyć do pracy na rzecz budowania społeczeństw pokojowych i pojednanych. W tej perspektywie szczególnie myślę o umiłowanej Nikaragui, której sytuację uważnie śledzę, życząc, aby różne instytucje polityczne i społeczne znalazły w dialogu najlepszą drogę dyskusji dla dobra całego narodu.

W takiej perspektywie mieści się także umocnienie relacji między Stolicą Apostolską a Wietnamem, mające na celu mianowanie w najbliższej przyszłości rezydującego w tym kraju przedstawiciela papieskiego, którego obecność pragnie być przede wszystkim przejawem troski Następcy Piotra o Kościół lokalny.

Podobnie należy rozumieć podpisanie *Porozumienia Tymczasowego między Stolicą Apostolską a Chińską Republiką Ludową w sprawie mianowania biskupów w Chinach*, które miało miejsce 22 września minionego roku. Jak wiadomo, jest ono owocem długiego i przemyślanego dialogu instytucjonalnego, w ramach którego ustanowiono pewne stabilne elementy współpracy między Stolicą Apostolską a władzami cywilnymi. Jak dane mi było wspomnieć w orędziu, które skierowałem do chińskich katolików i Kościoła powszechnego^[1], już wcześniej przywróciłem do pełnej komunii kościelnej pozostałych biskupów oficjalnych wyświęconych bez mandatu

papieskiego, zachęcając ich do wielkodusznego działania na rzecz pojednania chińskich katolików i dla odnowienia energii ewangelizacji. Dziękuję Panu Bogu, że po raz pierwszy od wielu lat wszyscy biskupi w Chinach są w pełnej jedności z Następcą Piotra i z Kościołem powszechnym. Widocznym tego znakiem był również udział dwóch biskupów z Chin kontynentalnych na niedawnym synodzie poświęconym młodzieży. Mamy nadzieję, że kontynuacja kontaktów dotyczących stosowania podpisanego *Porozumienia Tymczasowego* przyczyni się do rozwiązania otwartych kwestii i zapewnienia przestrzeni niezbędnych do skutecznego korzystania z wolności religijnej.

Drodzy Ambasadorowie,

W dopiero co rozpoczętym roku nadchodzą znaczące rocznice, oprócz wspomnianej wcześniej rocznicy powstania Rady Europy. Wśród nich chciałbym szczególnie wymienić stulecie Ligi Narodów ustanowionej wraz z traktatem wersalskim, podpisanym 28 czerwca 1919 r. Dlaczego wspominać organizację, która już dziś nie istnieje? Ponieważ stanowi ona początek nowoczesnej dyplomacji wielostronnej, poprzez którą państwa próbują wyzwoić wzajemne relacje z logiki opresji prowadzącej do wojny. Eksperyment Ligi Narodów dość szybko doznał tych trudności, znanych wszystkim, które doprowadziły dokładnie dwadzieścia lat po jej zrodzeniu, do nowego i bardziej niszczącego konfliktu, jakim była II wojna światowa. Tym niemniej otworzył on jednak drogę, która będzie przemierzana z większą determinacją wraz z ustanowieniem w 1945 roku Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest to droga na pewno najeżona trudnościami i nieporozumieniami; nie zawsze skuteczna, ponieważ konflikty trwają niestety także i dziś; ale jest wciąż niezaprzeczalną możliwością spotkania się państw i szukania wspólnych rozwiązań.

Niezbędnymi przesłankami sukcesu dyplomacji wielostronnej jest dobra wola i dobra wiara zainteresowanych stron, gotowość do lojalnego i szczerego dialogu i chęć zaakceptowania nieuniknionych kompromisów, które wynikają z konfrontacji między stronami. Tam, gdzie brakuje choćby jednego z tych elementów, przeważa poszukiwanie rozwiązań jednostronnych, a ostatecznie przemoc silniejszego nad słabszym. Liga Narodów znalazła się w kryzysie właśnie z tych powodów i niestety zauważamy, że te same postawy wciąż podważają stabilność głównych organizacji międzynarodowych.

Uważam zatem, że ważne jest, aby i w czasach obecnych nie zabrakło woli pogodnego i konstruktywnego dialogu między państwami, pomimo, iż jest oczywiste, że relacje w obrębie wspólnoty międzynarodowej i systemu wielostronnego jako całości przeżywają chwile trudne wraz z ponownym pojawieniem się skłonności nacjonalistycznych, które podważają powołanie organizacji międzynarodowych, by były przestrzeniami dialogu i spotkania dla wszystkich krajów. Częściowo wynika to z pewnej niezdolności systemu wielostronnego do oferowania skutecznych rozwiązań różnych sytuacji od dawna nierozwiązanych, takich jak niektóre „zamrożone” konflikty, i do stawienia czoła bieżącym wyzwaniom w sposób zadowalający dla wszystkich. Po części jest to wynikiem ewolucji polityk krajowych, coraz częściej uzależnionych od poszukiwania doraźnego,

doktrynerskiego konsensusu, a nie cierpliwego dążenia do dobra wspólnego z reakcjami długoterminowymi. Po części jest to również wynikiem coraz większej dominacji sił i grup interesu, które narzucają swoje wizje i pomysły, pobudzając nowe formy kolonizacji ideologicznej, często nie szanujące tożsamości, godności i wrażliwości narodów. Po części jest to konsekwencją reakcji w niektórych częściach świata na globalizację, która rozwinęła się pod pewnymi względami zbyt szybko i w sposób nieuporządkowany, tak że powstaje napięcie między globalizacją a wymiarem lokalnym. Musimy zatem zwracać uwagę na wymiar globalny, nie tracąc z pola widzenia tego, co lokalne. W obliczu idei „globalizacji kulistej”, która niweluje różnice i w której cechy szczególne zdają się zanikać, łatwo pojawiają się nacjonalizmy, podczas gdy globalizacja może być również szansą, jeśli jest „wieloaspektowa”, czyli sprzyja pozytywnemu napięciu między tożsamością każdego narodu i kraju a samą globalizacją, zgodnie z zasadą, że całość przewyższa część[2].

Niektóre z tych postaw odsyłają do okresu między dwiema wojnami światowymi, podczas którego skłonności populistyczne i nacjonalistyczne przeważały nad działaniami Ligi Narodów. Ponowne pojawienie się dzisiaj tych skłonności stopniowo osłabia system wielostronny, co ogólnie prowadzi do braku zaufania, kryzysu wiarygodności polityki międzynarodowej i postępującej marginalizacji najsłabszych członków rodziny narodów.

W swoim pamiętnym przemówieniu do Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych – pierwszego wystąpienia papieża przed tym audytorium – św. Paweł VI, którego z radością kanonizowałem w minionym roku, nakreślił cele dyplomacji wielostronnej, jej właściwości i odpowiedzialności w kontekście współczesnym, podkreślając także istniejące elementy zbieżne z duchową misją papieża, a zatem i Stolicy Apostolskiej.

Prymat sprawiedliwości i prawa

Pierwszym elementem zbieżnym, który chciałbym przypomnieć, jest prymat sprawiedliwości i prawa. Jak mówił papież Montini: „Nadajecie sankcję tej wzniosłej zasadzie, w myśl której stosunki między narodami mają regulować rozsądek, sprawiedliwość, prawo i rokowania, a nie siła lub przemoc, ani wojna, strach i podstęp”[3].

W naszych czasach niepokoi ponowne pojawianie się skłonności do przedkładania i osiągania indywidualnych interesów narodowych bez odwoływania się to tych narzędzi, jakie przewiduje prawo międzynarodowe dla rozstrzygania sporów i zapewnienia poszanowania sprawiedliwości, również przez Trybunały międzynarodowe. Taka postawa jest niekiedy owocem reakcji osób powołanych do odpowiedzialności rządowej w obliczu nasilonego wzburzenia, które narasta w coraz większym stopniu pośród obywateli sporej liczby krajów, postrzegających dynamikę oraz zasady rządzące wspólnotą międzynarodową jako powolne, abstrakcyjne i w ostatecznym rachunku dalekie od ich faktycznych potrzeb. Trzeba, aby politycy słuchali głosów swoich narodów i szukali konkretnych rozwiązań w celu krzewienia ich większego dobra. Wymaga to jednak poszanowania prawa i sprawiedliwości zarówno w obrębie wspólnot narodowych, jak i wspólnoty

międzynarodowej, ponieważ rozwiązania reaktywne, emocjonalne i pośpieszne mogą powiększyć konsensus krótkoterminowy, ale z pewnością nie przyczynią się do rozwiązania większości problemów bardziej radykalnych, a wręcz je pogłębią.

Właśnie z powodu tej troski zamierzałem poświęcić Orędzie na 52 Światowy Dzień Pokoju, który był obchodzony 1 stycznia, tematowi: „*Dobra polityka służy pokojowi*”, ponieważ istnieje ścisły związek między dobrą polityką a pokojowym współistnieniem pomiędzy narodami i państwami. Pokój nigdy nie jest dobrem częściowym, ale obejmuje całą ludzkość. Zatem istotnym aspektem dobrej polityki jest dążenie do dobra wspólnego wszystkich jako „dobra wszystkich ludzi i całego człowieka”[4], oraz do warunków społecznych, pozwalających każdej osobie i całej wspólnocie na osiągnięcie dobrobytu materialnego i duchowego.

Od polityki wymaga się, by była dalekowzroczna i nie ograniczała się do poszukiwania rozwiązań krótkoterminowych. Dobry polityk nie powinien zajmować przestrzeni, ale inicjować procesy; jest powołany, aby powodować przewagę jedności nad konfliktem, u podstaw której leży „solidarność, pojmowana w swym najgłębszym znaczeniu jako wyzwanie”. „Staje się stylem tworzenia historii, środowiska życia, w którym konflikty, napięcia i różnice mogą tworzyć wieloraką jedność rodzącą nowe życie”[5].

Stwierdzenie takie uwzględnia transcendentny wymiar osoby ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga. Zatem poszanowanie godności każdej istoty ludzkiej jest niezbędną przesłanką wszelkiego współistnienia prawdziwie pokojowego, a prawo stanowi zasadniczy instrument dla osiągnięcia sprawiedliwości społecznej oraz umocnienia braterskich więzi między narodami. W tej dziedzinie rolę kluczową odgrywają prawa ludzkie ogłoszone w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, której 70. rocznicę ogłoszenia niedawno obchodziliśmy, a której powszechny, obiektywny i racjonalny charakter warto byłoby odkryć na nowo, aby nie dominowały wizje niepełne i subiektywne człowieka, które mogą otworzyć drogę do nowych nierówności, niesprawiedliwości, dyskryminacji, a w skrajnym przypadku nawet do nowej przemocy i nadużyć.

Obrona najsłabszych

Drugim elementem, o którym chciałbym wspomnieć, jest obrona słabych. „Przyjmujemy także za swój głos biednych wydziedziczonych, nieszczęśliwych, tych którzy pragną sprawiedliwości, godności, życia w wolności, dobrobytu i postępu”[6] – stwierdzał papież Montini.

Kościół zawsze stara się wspomagać potrzebujących, a Stolica Apostolska stała się przez te lata promotorem różnych projektów wspierających najsłabszych, którzy otrzymali również wsparcie od różnych podmiotów na poziomie międzynarodowym. Wśród nich chciałbym wspomnieć inicjatywę humanitarną na Ukrainie na rzecz cierpiącej ludności, zwłaszcza we wschodnich regionach kraju, ze względu na konflikt, który trwa od niemal pięciu lat, a który nabrał ostatnio pewnego niepokojącego rozwoju sytuacji na Morzu Czarnym. Przy aktywnym udziale Kościołów katolickich

Europy i wiernych w innych częściach świata, którzy podjęli mój apel z maja 2016 roku, oraz przy współpracy innych wyznań i organizacji międzynarodowych, starano się w konkretny sposób zaspokoić pierwsze potrzeby mieszkańców dotkniętych terytoriów, którzy są pierwszymi ofiarami wojny. Kościół i jego różne instytucje będą kontynuować tę misję, mając na celu zwrócenie większej uwagi na inne kwestie humanitarne, w tym także dotyczące losu jeńców, których jest jeszcze wielu. Dzięki swej działalności i bliskość ludności, Kościół stara się wspierać bezpośrednio i pośrednio drogi pokoju na rzecz rozwiązania konfliktu, drogi poszanowania sprawiedliwości i praworządności, w tym międzynarodowej, będącej podstawą bezpieczeństwa i współistnienia w całym tym regionie. Dla osiągnięcia tego celu ważne są instrumenty gwarantujące swobodę korzystania z praw religijnych.

Ze swojej strony, także wspólnota międzynarodowa wraz ze swoimi organizacjami jest powołana, by wypowiadać się w imieniu tych, którzy pozbawieni są głosu. A wśród pozbawionych głosu naszych czasów chciałbym przypomnieć ofiary innych toczących się wojen, zwłaszcza w Syrii, wraz z ogromną liczbą spowodowanych przez nią ofiar śmiertelnych. Ponownie apeluję do wspólnoty międzynarodowej o wspieranie politycznego rozwiązania konfliktu, który ostatecznie ujrzy jedynie pokonanych. Szczególnie istotne jest położenie kresu łamaniu prawa humanitarnego, powodującemu niewyobrażalne cierpienia ludności cywilnej, zwłaszcza kobiet i dzieci, a wymierzonemu w istotne struktury, takie jak szpitale, szkoły i obozy dla uchodźców, jak również budynki sakralne.

Nie możemy zapomnieć o licznych uchodźcach - zjawisku spowodowanym przez konflikt, poddającemu ciężkiej próbie kraje sąsiadujące. Jeszcze raz chcę wyrazić wdzięczność Jordanii i Libanowi, które w duchu braterskim i za cenę niemałych wyrzeczeń przyjęły liczne rzesze osób, równocześnie wyrażając życzenie, aby uchodźcy mogli powrócić do ojczyzny, w godnych warunkach życia i bezpieczeństwa. Moja myśl biegnie również do różnych krajów europejskich, które wielkodusznie oferują gościnność tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji i w niebezpieczeństwie.

Wśród osób, które zostały dotknięte niestabilnością, będącą od lat udziałem Bliskiego Wschodu są zwłaszcza chrześcijanie, którzy zamieszkują te ziemie od czasów Apostołów, a którzy w ciągu wieków wnieśli swój wkład w ich budowę i uformowanie. Niezwykle ważne jest, aby chrześcijanie mieli swoje miejsce w przyszłości regionu. Zachęcam zatem osoby, które poszukiwały schronienia w innych miejscach, aby zrobiły wszystko, co możliwe, by powrócić do swych domów, a przynajmniej by utrzymały i umacniały więzi ze wspólnotami swego pochodzenia. Jednocześnie wyrażam życzenie, aby władze polityczne zagwarantowały im konieczne bezpieczeństwo i wszystko, co potrzebne, aby mogli oni nadal żyć w krajach, których są pełnoprawnymi obywatelami, i uczestniczyć w ich budowaniu.

Niestety, na przestrzeni tych lat Syria i ogólnie cały Bliski Wschód stały się terenem walk wielu przeciwstawnych interesów. Oprócz przeważających, o charakterze politycznym i militarnym, nie

wolno lekceważyć próby narzucenia wrogości między muzułmanami a chrześcijanami. Mimo, że „w ciągu wieków powstawały między chrześcijanami a muzułmanami liczne spory i uczucia wrogości”^[7], to w różnych miejscach na całym Bliskim Wschodzie potrafili oni przez długi czas żyć razem w pokoju. Wkrótce będę miał okazję udać się do dwóch krajów o większości muzułmańskiej, Maroka i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Będą to dwie istotne szanse dalszego rozwijania dialogu międzyreligijnego i wzajemnego poznania między wyznawcami obu religii w osiemsetną rocznicę historycznego spotkania Franciszka z Asyżu i sułtana Al-Kamila.

Pośród słabych naszych czasów, do których obrony powołana jest wspólnota międzynarodowa, są obok uchodźców także imigranci. Raz jeszcze pragnę zwrócić uwagę rządów, aby udzielono pomocy osobom, które musiały emigrować z powodu plagi ubóstwa, wszelkiego rodzaju przemocy i prześladowań, a także klęsk żywiołowych i zmian klimatycznych, oraz aby ułatwiono zastosowanie środków umożliwiających ich integrację społeczną w krajach przyjmujących. Należy również dołożyć starań, aby osoby nie były zmuszane do opuszczenia swej rodziny i narodu, lub aby mogły do nich powrócić bezpiecznie i z pełnym poszanowaniem ich godności oraz praw człowieka. Każda istota ludzka pragnie lepszego i szczęśliwszego życia i nie można rozwiązać wyzwania migracji logiką przemocy i odrzucenia ani też poprzez rozwiązania niepełne.

Nie mogę nie być zatem wdzięczny za wysiłki wielu rządów i instytucji, które kierując się szczodrym duchem solidarności i miłości chrześcijańskiej współpracują bratersko na rzecz imigrantów. Chciałbym wśród nich wymienić Kolumbię, która, wraz z innymi krajami kontynentu, w ostatnich miesiącach przyjęła dużą liczbę osób przybyłych z Wenezueli. Jednocześnie zdaję sobie sprawę, że fale migracji w ostatnich latach spowodowały podejrzliwość i obawy wśród mieszkańców wielu krajów, zwłaszcza w Europie i Ameryce Północnej, a to skłoniło różne rządy do poważnego ograniczenia napływu imigrantów, choćby w tranzycie. Uważam jednak, że nie jest możliwe dawanie jedynie częściowych rozwiązań problemu tak powszechnego. Ostatnie kryzysy ukazały, że potrzebna jest wspólna, skoordynowana odpowiedź wszystkich państw, bez utrudniania dostępu i w poszanowaniu wszelkich uzasadnionych żądań, zarówno państw, migrantów jak i uchodźców.

Mając to na uwadze, Stolica Apostolska aktywnie uczestniczyła w negocjacjach i przyjęciu dwóch *Światowych Paktów* w sprawie *Uchodźców* oraz w sprawie *bezpiecznej, uporządkowanej i regularnej migracji*. W szczególności Pakt Migracyjny stanowi ważny krok naprzód dla społeczności międzynarodowej, która po raz pierwszy w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych zajmuje się tą kwestią w dokumencie o istotnym znaczeniu na poziomie wielostronnym. Pomimo niewiążącego charakteru tych dokumentów oraz nieobecności wielu rządów na niedawnej Konferencji Narodów Zjednoczonych w Marrakeszu, dwa *Pakty* będą ważnymi punktami odniesienia dla zaangażowania politycznego i konkretnych działań organizacji międzynarodowych, ustawodawców i polityków, a także osób starających się z różnego tytułu o bardziej odpowiedzialne, skoordynowane i bezpieczne zarządzanie sytuacjami dotyczącymi uchodźców i migrantów. W obu Paktach Stolica Apostolska docenia intencje i charakter, który

ułatwia ich wprowadzenie w życie, chociaż wyraziła zastrzeżenia wobec tych dokumentów, cytowanych w pakcie dotyczącym migracji, które zawierają terminologie i wytyczne nie odpowiadające jej zasadom dotyczącym życia i praw osób.

Pośród innych słabych, kontynuował Paweł VI: „Zdajemy sobie sprawę, że przemawiamy głosem [...] młodych dzisiejszych pokoleń, którzy słusznie marzą o lepszej ludzkości”[8]. Młodym, którzy wiele razy czują się zagubieni i pozbawieni pewności jutra poświęcone było XV Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów. Będą też oni czynnym uczestnikiem podróży apostolskiej, którą złożę w Panamie za kilkanaście dni z okazji XXXIV Światowych Dni Młodzieży. Ludzie młodzi są przyszłością, a zadaniem polityki jest otwarcie dróg przyszłości. Dlatego niezwykle konieczne jest inwestowanie w inicjatywy, które pozwolą przyszłym pokoleniom budować sobie przyszłość, mając możliwość znalezienia pracy, stworzenia rodziny i wychowania dzieci.

Obok młodych na szczególną wzmiankę zasługują dzieci, zwłaszcza w tym roku, w którym przypada 30. rocznica przyjęcia *Konwencji o prawach dziecka*. Jest to dogodna okazja do poważnej refleksji nad krokami podejmowanymi w celu czuwania nad dobrem naszych dzieci i ich rozwojem społecznym i intelektualnym, a także ich rozwojem fizycznym, psychicznym i duchowym. W tej sytuacji nie mogę milczeć o jednej z plag naszych czasów, której aktywnymi uczestnikami byli niestety także niektórzy członkowie duchowieństwa. Nadużycia wobec małoletnich stanowią jedno z najbardziej nikczemnych i najgorszych przestępstw. Nieubłagane niszczą to, co najlepszego ludzkie życie zachowuje dla niewinnych, powodując nieodwracalne szkody na całe życie. Stolica Apostolska i cały Kościół pracują na rzecz zwalczania i zapobiegania takim przestępstwom oraz ich tuszowaniu, aby ustalić prawdę faktów w których zaangażowani są ludzie Kościoła i aby zapewnić sprawiedliwość małoletnim, którzy doznali przemocy seksualnej, pogłębionej poprzez nadużycia władzy i sumienia. Spotkanie, które odbędzie się w lutym z episkopatami całego świata, pragnie być kolejnym krokiem na drodze Kościoła, aby rzucić pełne światło na fakty i uleczyć rany spowodowane przez te przestępstwa.

Trzeba niestety stwierdzić, że w naszych społeczeństwach, tak często nacechowanych kruchymi sytuacjami rodzinnymi, narastają zachowania brutalne także wobec kobiet, których godność została umieszczona w centrum Listu apostolskiego *Mulieris dignitatem*, opublikowanego trzydzieści lat temu przez świętego papieża Jana Pawła II. W obliczu plagi nadużyć fizycznych i psychicznych wobec kobiet, istnieje pilna potrzeba, ponownego odkrycia form relacji sprawiedliwych i zrównoważonych, opartych na szacunku i wzajemnym uznaniu, w których każdy mógłby wyrazić swoją tożsamość w sposób autentyczny. Natomiast promocja niektórych form nieodróżnicowania grozi wynaturzeniem samego bycia mężczyzną lub kobietą.

Wrażliwość na najsłabszych pobudza nas do zastanowienia się nad inną plagą naszych czasów, czyli warunkami panującymi wśród pracowników. Praca, jeśli nie jest odpowiednio chroniona, przestaje być środkiem, dzięki któremu człowiek się realizuje, a staje się nowoczesną formą

niewolnictwa. Przed stu laty powstała Międzynarodowa Organizacja Pracy, która poczyniła znaczne wysiłki, by krzewić odpowiednie warunki pracy i zwiększyć godność samych pracowników. W obliczu wyzwań naszych czasów, przede wszystkim rosnącego postępu technologicznego, który likwiduje miejsca pracy i powoduje utratę gwarancji ekonomicznych i społecznych dla pracowników, wyrażam nadzieję, że Międzynarodowa Organizacja Pracy będzie, niezależnie od interesów cząstkowych, wzorem dialogu i uzgodnień, aby osiągnąć swoje wzniosłe cele. W tej misji jest ona powołana, by stawić czoło, wraz z innymi instytucjami wspólnoty międzynarodowej, także pladze pracy osób niepełnoletnich oraz nowym formom niewolnictwa, jak również stopniowego zmniejszenia wartości wynagrodzenia, zwłaszcza w krajach rozwiniętych, oraz utrzymującej się dyskryminacji kobiet w środowisku pracy.

Być pomostem między narodami i budowniczymi pokoju

W swoim wystąpieniu w Organizacji Narodów Zjednoczonych św. Paweł VI wyraźnie wskazał główny cel tej organizacji międzynarodowej. „Istniejcie i pracujcie po to, aby jednoczyć narody, zrzeszać państwa; [...] aby zespałać ze sobą jednych i drugich [...] Jesteście mostem między narodami. [...] Wystarczy przypomnieć, że krew milionów ludzi, że niesłychane i niezliczone cierpienia, że bezsensowne masakry i straszliwe ruiny uprawomocniają pakt wiążący was przysięgą, która musi zmienić przyszłą historię świata: nigdy więcej wojny, nigdy więcej wojny! To pokój, pokój musi kierować losami narodów i całej ludzkości! [...] Pokój, jak wiecie, buduje się nie tylko za pomocą polityki oraz równowagi sił i interesów. Buduje się go umysłem, ideami, pokojową pracą”^[9].

W ciągu minionego roku pojawiły się pewne znaczące oznaki pokoju, poczynawszy od historycznego porozumienia między Etiopią a Erytreą, kładącemu kres dwudziestoletniemu konfliktowi i przywracającemu stosunki dyplomatyczne między dwoma krajami. Także porozumienie podpisane przez przywódców Sudanu Południowego, które umożliwia pokojowe współistnienie i przywrócenie funkcjonowania instytucji państwowych, jest znakiem nadziei dla kontynentu afrykańskiego, gdzie jednak nadal istnieją poważne napięcia i rozpowszechnione ubóstwo. Szczególnie uważnie śledzę rozwój sytuacji w Demokratycznej Republice Kongo, wyrażając nadzieję, że kraj ten będzie mógł odzyskać pojednanie, którego od dawna oczekuje i podjąć zdecydowaną drogę w kierunku rozwoju, kładąc kres utrzymującemu się stanowi niepewności, wpływającemu na losy milionów ludzi, w tym wielu dzieci. Aby osiągnąć ten cel, czynnikiem niezbędnym dla trwałego pokoju jest poszanowanie wyników elekcyjnych. Podobnie wyrażam solidarność z osobami cierpiącymi z powodu przemocy fundamentalistycznej, zwłaszcza w Mali, Nigrze i Nigerii, lub też z powodujących się napięć w Kamerunie, które nie rzadko sięgają śmierć wśród ludności cywilnej.

Podsumowując, należy zauważyć, że Afryka, oprócz pewnych wydarzeń dramatycznych, ujawnia potencjalną dynamikę pozytywną, zakorzenioną w jej starożytnej kulturze i tradycyjnej gościnności. Przykładem rzeczywistej solidarności między państwami jest otwarcie granic w

różnych krajach, aby wielkodusznie przyjmować uchodźców i przesiedleńców. Należy docenić fakt, że w wielu państwach wzrasta pokojowe współistnienie między wyznawcami różnych religii i zachęca się do wspólnych inicjatyw solidarnych. Ponadto wdrażanie polityki integracyjnej i postęp procesów demokratycznych przynosi w wielu regionach korzystne wyniki w dziedzinie zwalczania bezwzględnej ubóstwa i promowania sprawiedliwości społecznej. Dlatego też jeszcze pilniejsze staje się wsparcie społeczności międzynarodowej, by sprzyjać rozwojowi infrastruktury, budowaniu perspektyw dla młodszych pokoleń i emancypacji warstw najsłabszych.

Sygnały pozytywne docierają z Półwyspu Koreańskiego. Stolica Apostolska z zadowoleniem obserwuje dialog i pragnie, aby dotyczył on również problemów bardziej złożonych z postawą konstruktywną i doprowadził do wspólnych i trwałych rozwiązań, aby zapewnić przyszłość naznaczoną rozwojem i współpracą dla całego narodu koreańskiego i całego regionu.

Podobne życzenia składam umiłowanej Wenezueli, aby znalazły się drogi instytucjonalne i pokojowe do znalezienia rozwiązania przedłużającego się kryzysu politycznego, społecznego i ekonomicznego, drogi, które pozwoliłyby przede wszystkim na opiekę nad doświadczanymi przez napięcia minionych lat i dały całemu narodowi wenezuelskiemu perspektywę nadziei i pokoju.

Stolica Apostolska pragnie również, by możliwe było wznowienie dialogu między Izraelczykami a Palestyńczykami, tak aby można było wreszcie osiągnąć porozumienie i odpowiedzieć na słuszne aspiracje obu narodów, zapewniając współistnienie dwóch państw i osiągnięcie długo oczekiwanego i upragnionego pokoju. Zgodne zaangażowanie wspólnoty międzynarodowej jest niezwykle cenne i niezbędne do osiągnięcia tego celu, a także krzewienia pokoju w całym regionie, w szczególności w Jemenie i Iraku, a jednocześnie by umożliwić niezbędną pomoc humanitarną dla potrzebujących społeczności.

Przemyślenie naszego wspólnego przeznaczenia

Na koniec chciałbym przypomnieć czwartą cechę dyplomacji wielostronnej: zachęca nas do ponownego przemyślenia naszego wspólnego przeznaczenia. Paweł VI powiedział to następującymi słowami: „Musimy przyzwyczać się do myślenia o człowieku w nowy sposób [...] do nowego sposobu wspólnego życia ludzi, do nowych wreszcie dróg historii i przeznaczenia świata. [...] Oto nadeszła godzina [...] zastanowienia się od nowa nad naszym wspólnym pochodzeniem, nad naszą historią, nad naszym wspólnym przeznaczeniem. Dziś w epoce, której cechą jest tak wielki postęp ludzki, konieczne jest, bardziej niż kiedykolwiek, odwołanie się do moralnej świadomości człowieka. Albowiem niebezpieczeństwo nie zagraża ani od strony postępu, ani od strony wiedzy [...] Prawdziwe niebezpieczeństwo tkwi w człowieku, który dysponuje coraz potężniejszymi narzędziami nadającymi się równie dobrze do niszczenia, jak i najwspanialszych osiągnięć”^[10].

W kontekście swej epoki papież odniósł się w zasadzie do rozprzestrzeniania broni jądrowej.

„Broń, a zwłaszcza straszliwa broń, jaką dała nam nowoczesna wiedza – nawet zanim spowoduje ofiary i ruiny – rodzi złe sny, podsyca złe uczucia, wywołuje koszmary, nieufność i złowieszcze postanowienia; wymaga olbrzymich wydatków: hamuje wykonanie planów użytecznych prac przesiąkniętych duchem solidarności; wypacza psychikę ludzką”^[11].

Niestety, trzeba z bólem stwierdzić, że nie tylko rynek handlu bronią nie zdaje się doznawać niepowodzeń, ale raczej, że istnieje coraz większa skłonność by się zbroić, zarówno ze strony poszczególnych osób jak i państw. Szczególne zaniepokojenie budzi fakt, że rozbrojenie jądrowe, powszechnie pożądane i częściowo realizowane w minionych dziesięcioleciach, obecnie ustępuje miejsca poszukiwaniom nowej, coraz bardziej wyrafinowanej i niszczyielskiej broni. W tym miejscu pragnę powtórzyć, że „nie możemy też nie odczuwać żywego zaniepokojenia, jeżeli weźmiemy pod uwagę katastrofalne dla ludzkości i środowiska skutki wszelkiego użycia broni nuklearnej. Dlatego, uwzględniając również niebezpieczeństwo przypadkowej detonacji tego rodzaju broni, spowodowane przez jakikolwiek błąd, należy zdecydowanie potępić groźby ich użycia, jak również samo ich posiadanie, właśnie dlatego, że ich istnienie związane jest z logiką strachu, która jest przyjmowana nie tylko przez strony zaangażowane w konflikt, ale cały rodzaj ludzki. Stosunki międzynarodowe nie mogą być zdominowane przez siłę militarną, przez wzajemne zastraszanie się, przez epatowanie arsenałami broni. Broń masowego rażenia, zwłaszcza broń atomowa daje jedynie złudne poczucie bezpieczeństwa i nie może stanowić podstawy pokojowego współżycia członków rodziny ludzkiej, która — przeciwnie — powinna kierować się etyką solidarności”^[12].

Ponowne przemyślenie naszego wspólnego przeznaczenia w obecnym kontekście oznacza również ponowne przemyślenie naszej relacji z naszą planetą. Również w tym roku niewyobrażalne trudności i cierpienia spowodowane przez zalania, powodzie, pożary, trzęsienia ziemi i susze mocno dotknęły ludność różnych regionów kontynentu amerykańskiego i Azji Południowo-Wschodniej. Pośród kwestii, co do których szczególnie pilne jest znalezienie porozumienia w łonie wspólnoty międzynarodowej, znajduje się zatem problem ochrony środowiska i zmian klimatycznych. W tym zakresie, w szczególności w świetle konsensusu osiągniętego na niedawnej międzynarodowej konferencji klimatycznej (COP-24), która odbyła się w Katowicach, pragnę wyrazić życzenie bardziej stanowczego zaangażowania państw oraz umocnienia współpracy w pilnym zwalczaniu niepokojącego zjawiska globalnego ocieplenia. Ziemia należy do wszystkich, a konsekwencje jej eksploatacji spadają na całą populację światową, ze skutkami bardziej dramatycznymi w niektórych regionach. Jest wśród nich Amazonia, która znajdzie się w centrum zbliżającego się Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów w Watykanie, przewidzianego w październiku, który, chociaż będzie zajmował się zasadniczo procesami ewangelizacji dla ludu Bożego, nie pominie także podjęcia problemów środowiskowych w ścisłym powiązaniu z konsekwencjami społecznymi.

Ekscelencje, Panie i Panowie,

9 listopada 1989 roku upadł Mur Berliński. Kilka miesięcy później położono kres ostatniej spuściźnie drugiej wojny światowej: postanowionemu podziałowi rozdzierającemu Europę w Jałcie oraz zimnej wojnie. Kraje położone na wschód od żelaznej kurtyny odzyskały wolność po dziesięcioleciach ucisku, a wiele z nich zaczęło iść drogą, która doprowadziła je do przystąpienia do Unii Europejskiej. W obecnej sytuacji, gdy panują nowe siły odśrodkowe i pokusy wznoszenia nowych kurtyn, niech w Europie nie zatraci się świadomość dobrodziejstw – przede wszystkim pokoju – przyniesionych przez drogę przyjaźni i bliskości między narodami podjętej po II wojnie światowej.

Chciałbym dziś przypomnieć jeszcze ostatnią rocznicę. Przed dziewięćdziesięciu laty, 11 lutego powstało Państwo Watykańskie w następstwie podpisania Paktów Laterańskich między Stolicą Apostolską a Włochami. W ten sposób zakończył się długi okres „kwestii rzymskiej”, będącej następstwem zdobycia Rzymu i końca państwa papieskiego. Wraz z Traktatem Laterańskim, Stolica Apostolska mogła dysponować „tym skrawkiem terytorium materialnego, jaki jest niezbędny do sprawowania władzy duchowej powierzonej ludziom dla dobra ludzi”^[13], jak stwierdził Pius XI, a wraz z konkordatem Kościół mógł na nowo wnieść swój pełny wkład w rozwój duchowy i materialny Rzymu i całych Włoch, ziemi bogatej w historię, sztukę i kulturę, do której ukształtowania przyczyniło się chrześcijaństwo. Przy tej okazji zapewniam naród włoski o specjalnej modlitwie, aby wierny swej tradycji, podtrzymał owego ducha braterskiej solidarności, który go charakteryzował przez długi okres.

Wam wszystkim, drodzy ambasadorowie i znakomici goście tu obecni oraz waszym krajom składam serdeczne życzenia, aby nowy rok pozwolił na umocnienie łączących nas więzów przyjaźni, oraz na podejmowanie wysiłków na rzecz budowania pokoju, do którego usilnie dąży świat.

Dziękuję!

[1] Por. *Przesłanie do katolików chińskich i do Kościoła Powszechnego*, 26 września 2018, 3.

[2] Por. Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 24 listopada 2013, 234.

[3] PAWEŁ VI, *Przemówienie do Narodów Zjednoczonych*, Nowy Jork, 4 października 1965, 2; w: *Chrześcijanin w świecie*. 7, 1970, s. 27.

[4] *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, n. 165.

[5] Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 24 listopada 2013, 228.

[6] *Przemówienie do Narodów Zjednoczonych*, j.w. s. 26.

[7] II SOBÓR WATYKAŃSKI, Deklar. *Nostra aetate o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich*, 28 października 1965, 3.

[8] *Przemówienie do Narodów Zjednoczonych*, j.w. s. 26.

[9] *Przemówienie do Narodów Zjednoczonych*, j.w. s. 27-28.

[10] *Przemówienie do Narodów Zjednoczonych*, j.w. s. 27-28.

[11] *Przemówienie do Narodów Zjednoczonych*, j.w. s. 28.

[12] *Przemówienie do uczestników międzynarodowego sympozjum na temat rozbrojenia*, 10 listopada 2017; w: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 12 (398) 2017, s. 11.

[13] PIO XI, *Alloc. "Il nostro più cordiale" ai Parroci di Roma ed ai Predicatori del periodo quaresimale in occasione della firma del Trattato e del Concordato nel Palazzo Lateranense*, 11 febbraio 1929.